

Akt małżeński: prawda i znaczenie

Odwieczny nakaz Stwórcy skierowany do pierwszej pary ludzkiej brzmi nieprzerwanie tym samym tonem: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). Jedną zatem ze sfer życia małżeńskiego jest akt małżeński (seksualny), którego doniosłość i znaczenie odczytujemy w potrójnym kluczu: miłości, jedności i płodności. Każde z tych elementów ukazuje pod innym kątem znaczenie pożycia małżeńskiego, a wszystkie razem ukazują je jako akt osobowy, zmierzający ku określonymu celowi i wyrażający wewnętrzną dyspozycję osób do obdarowania siebie darem własnego „ja”.

Akt małżeński – jego znaczenie

Każdy akt seksualny charakteryzuje się pewnymi następującymi po sobie etapami, które wprowadzają małżonków w świat intymnych przeżyć i doznań (orgazm). U podstaw ludzkiej skłonności do fizycznego jednoczenia się z drugą osobą odmiennej płci jest pożądanie – stan psychiki, który odbiera drugą osobę jako wartość w całej rozciągłości jej człowieczeństwa¹. Owo pożądanie wynika z pewnego niedostatku, jaki odczuwa człowiek od zarania swoich dziejów (samotność). To pragnienie bycia „z” i „dla” drugiego człowieka nadaje właściwy sens fizycznemu zjednoczeniu, a jednocześnie staje się nośnikiem sensu dla ludzkiej płciowości. W tak rozumianym akcie seksualnym, człowiek sięga o wiele głębiej niż tylko w sferę doznań cielesnych, gdyż w intymnym zjednoczeniu dociera do głębi osobowego „ty”, z którym jednoczy się przede wszystkim na poziomie ducha².

Akt seksualny jest wzajemnym darem dwojga osób. Moment penetracji rodzi poczucie bezpieczeństwa i radość bycia razem, co dopełnia ich wzajemnej komplementarności. Mężczyzna w kobiecie czuje „ciepło domu”, które go otula czułym objęciem³, ona zaś przyjmując go, powierza mu samą siebie i doświadcza jego męskości⁴.

Kulminacyjnym momentem aktu seksualnego jest rozkosz cielesna (orgazm). Jednakże nie stanowi ona celu samego w sobie, „jest ona rodzajem mowy dobywającej się z głębi dwóch zjednoczonych istot, które dokonały wyboru, a teraz wielbią swą jedność”⁵.

¹ Zjawiskiem przeciwnym pożądaniu jest pożądlivość, która nastawiona jest na *uti*, przedmiotowe traktowanie drugiej osoby. U podstaw tego odczucia leży egoizm, który skłania osobę do wykorzystania drugiego człowieka i zaspokojenia przy jego pomocy własnych pragnień. Ukazując różnicę między jednym a drugim zjawiskiem można nakreślić następujący diagram:

Cielesność → egoizm → pożądlivość → seksualizm

Jako fundament tej opcji przyjmuje się cielesność, w rozumieniu naturalnego popędu seksualnego, nad którym człowiek nie chce panować siłą swego rozumu i woli, lecz kierując się egoistyczną postawą, szuka jego zaspokojenia. Nieokiełznana cielesność w połączeniu z postawą nastawioną na użycie, rodzi pożądlivość, w której Jakub widzi jedną z głównych przyczyn ludzkiej grzeszności (por. Jk 1,14-15), zaś Chrystus ukazuje jako źródło cudzołóstwa (por. Mt 5,28). Konsekwencją takiego ciągu przyczynowego jest seksualizm – akt seksualny pozbawiony głębszej motywacji, odarty z miłości i bezinteresowności, przesycony zaś chęcią wyżycia się seksualnego.

² Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 51. Por. także I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność*, Płock 1994, s. 201-204.

³ Chodzi o działanie mięśnia Kegla (łonowo-guziczny), który odpowiada za doznania erotyczne podczas współżycia małżonków. Por. I. Trobisch, *Być kobietą*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1999, s. 33-34.

⁴ Por. P. Bortkiewicz, *W służbie życia. Demaskacja „kultury śmierci”*, Niepokalanów 1999, s. 36. Por. także K. Wojtyła, *Miłość...*, *dz.cyt.*, s. 161-162; A. Leonard, *Ciało, osoba, miłość*, w: *Osoba i miłość. W kręgu etyki seksualnej*, J. Życiński (red.), Tarnów 1993, s. 92; K. Knotz, *Akt małżeński. Szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem*, Kraków 2001, s. 210.

⁵ D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia*, tłum J. Pleciński, Poznań 1996., s. 36-37.

Można zatem mówić o pewnych poziomach przeżyć seksualnych. Najniższy – biologiczny poziom – prawie pozbawiony jest odruchów psychicznych. Podlega on dużemu, trudnemu do kontrolowania naporowi napięcia seksualnego, domagającego się szybkiego rozładowania. W miarę rozwoju psychoseksualnego pojawia się potrzeba więzi trwałych i wyłącznych. Od siły zaspokojenia potrzeb seksualnych przechodzi człowiek do potrzeby bezpieczeństwa, więzi, afirmacji męskości i kobiecości, samorealizacji. Zmiany te uwrażliwiają na osobę współmałżonka, pozwalają dostrzec jego potrzeby i historię jego życia, pojawia się odpowiedzialność za partnera i ewentualne potomstwo. Zmieniają się również motywy podejmowania współżycia, nabierają duchowej głębi, stają się wyrazem uczuć. Na najwyższym poziomie jeszcze bardziej pogłębia się więź duchowa. Wypadki losowe trwale uszkadzające ciało współmałżonka, choroba czy przemijająca atrakcyjność nie są w stanie zmienić nastawienia do drugiej osoby. Do głosu dochodzą więzi psychiczne, które zaczynają dominować nad fizycznymi. Najważniejszym motywem bycia razem staje się potrzeba uszczęśliwiania drugiej osoby, dawania jej siebie w darze. Współżycie seksualne staje się źródłem altruizmu, twórczości i płodności⁶.

Inicjacja seksualna wiąże się z przekroczeniem pewnej bariery. Dla kobiety ową barierę, oprócz doznań natury psychicznej, stanowi błona dziewicza⁷, która stanowi swoistą ochronę miejsca „świętego”, które przeznaczone jest tylko dla jedynej, ukochanej osoby. Przerwanie błony dziewiczej powoduje otwarcie owej bramy, przypieczętowując tym samym ów nierozzerwalny związek Boga z małżonkami. Kobieta podczas inicjacji seksualnej przeżywa dwa rodzaje doznań: euforii, która jest wyrazem miłości i zaufania do ukochanego, oraz bólu i cierpienia, gdyż składa ofiarę swego dziewictwa, której symbolami jest ból i krew. Ponieważ utrata błony dziewiczej jest faktem nieodwracalnym, można mówić o swoistym przymierzu krwi zawartym pomiędzy małżonkami w tym akcie. Wchodząc zaś głębiej w rozumienie tego, co dokonuje się w pierwszym akcie seksualnym, można dopatrywać się swoistego znaku sakramentalnego (sakramentu natury), który Chrystus podniósł do rangi sakramentu łaski⁸.

Tylko małżeństwo stanowi właściwe miejsce aktu seksualnego, gdyż miłość przypieczętowana w obliczu Boga i Kościoła daje rękojmię wierności i nierozzerwalności. Sakrament małżeństwa sprawia, że akt seksualny dzięki uświęceniu ciał współmałżonków w sakramencie małżeństwa staje się znakiem miłości i jedności, a tym samym jest czysty. Dzięki takiemu rozumieniu aktu seksualnego nabiera on znaczenia osobowego (podmiotowego), gdyż jednoczą się w nim dwie osoby ludzkie, które przez sakrament miłości obdarzają drugie „ty” darem własnej osoby⁹.

Każdy akt małżeński charakteryzuje się podwójną celowością (*destinatio*): zjednoczenie w miłości i otwartość na płodność. Historia знаła różne podejścia do aktów seksualnych¹⁰.

⁶ Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 134-136.

⁷ *Hymen* – fałd błony śluzowej zamykający wejście do pochwy, mający niewielkie otwory, o znacznej elastyczności. Podczas defloracji zostaje całkowicie zniszczony. Por. N. Boss, R. Jäckle, *Podręczny leksykon medycyny*, tłum. R. Aleksandrowicz i in., Wrocław 1996, s. 65.

⁸ Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 167. Por. także W. Półtawska, *Prawidłowy start*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, F. Adamski (red.), Kraków 1978, s. 55-56.

⁹ Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, (KDK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 49. Por. także Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Persona humana”*. *O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, (PH), Watykan 1975., nr 7; Jan Paweł II, *Cnota wstrzemięźliwości*. Audiencja generalna 28.10.1984, nr 6, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 422; A. Leonard, *Ciało, osoba...*, dz.cyt., s. 93-94.

¹⁰ Człowiek bowiem od zarania dziejów szukał odpowiedzi na podstawowe pytanie: skąd się wziąłem? Źródła swego istnienia szukał w pierwiastkach, których brak powodował śmierć, czyli była to krew i kość. Każda bowiem rana czy złamanie przy ówczesnym poziomie wiedzy medycznej kończyło się śmiercią. Po przejściu w epokę rolnictwa człowiek spostrzegł, że nasienie wrzucane w glebę rodzi owoce. Zaczął ziemię utożsamiać z kobietą-matką, która spulchniona radłem (obraz męskiego prącia) rodzi owoce. Kolejną fazą dociekań człowieka

Patrząc z tej perspektywy (starożytność i wczesny okres chrześcijaństwa) na poglądy na ludzką seksualność, można je podzielić na trzy grupy:

– Lewica, która głosiła, że stosunki seksualne w każdej formie są jak najbardziej uprawomocnione. Obrońcami tej doktryny byli zwolennicy wszystkich możliwych doświadczeń seksualnych;

– Centrum, które głosiło kilka różnych doktryn:

* stosunki seksualne są zakazane dla wszystkich. Tej tezy bronili antynomiści radykalni;

* stosunki seksualne są dozwolone pod warunkiem unikania prokreacji. Była to doktryna dualistów;

* stosunki seksualne dla kobiet są przyzwoite tylko w małżeństwie, zaś dla mężczyzn są dozwolone z ich żonami, konkubinami lub prostytutkami. Tę doktrynę wyznawali Rzymianie;

* stosunki seksualne są dozwolone tylko w małżeństwie i mają być nastawione na prokreację.

Były to poglądy większości pisarzy Starego Testamentu;

* stosunki seksualne są dozwolone tylko w celu prokreacji – teza stoików;

* preferuje się dziewictwo, jednakże w małżeństwie stosunki seksualne są dozwolone pod warunkiem, że ich celem jest prokreacja. Teza większości Ojców Kościoła;

– Prawica, która głosiła, że stosunki seksualne nie są dozwolone. Był to pogląd kierunku zwanego ascetyzmem radykalnym¹¹.

Największy wkład w rozwój myśli teologicznej na temat małżeństwa wniósł św. Augustyn, który mówił o trzech rodzajach dobra w małżeństwie: *proles* (rodzenie i wychowanie dzieci), *fides* (wierna miłość partnerów) oraz *sacramentum* (łaska i uświęcenie partnerów i rodziny płynące z sakramentu)¹².

W średniowieczu istotną rolę w kształtowaniu się opinii na temat małżeństwa i aktów seksualnych odegrał Albert Wielki i jego najslawniejszy uczeń, św. Tomasz z Akwinu. Obaj zgodnie twierdzili, że łaska sakramentu małżeństwa nie tylko chroni przed złem, ale także sprzyja spełnianiu obowiązków małżeńskich. Natomiast sam akt seksualny, jeśli jest spełniany w stanie małżeńskim, zasługuje na podziw i uznanie¹³.

Począwszy od XV w. stało się wyraźniejsze pozytywne podejście do miłości erotycznej w małżeństwie. Kajetan (1468-1534) rozkosz cielesną nazywa darem Boga, a w 1633 r. stwierdzono, że „wprawdzie wszystko pochodzi od Boga jako twórcy natury, ustanowione zostało zasadniczo dla jakiegoś określonego celu, to ustanowione zostało również, przynajmniej drugorzędnie, dla wszelkich słusznych celów, jakie mogą być osiągnięte. (...) Przeto nawet, jeśli całkowicie pomijamy główny cel tych rzeczy, możemy ich używać dla wszelkich słusznych celów tego rodzaju. Żaden bowiem tytuł nie zobowiązuje nas, byśmy zawsze posługiwali się każdym stworzeniem dla osiągnięcia tego głównego celu, choćby nawet w zamyśle. Zwłaszcza, jeśli w sposób pozytywny nie przeszkadzamy realizacji tego celu”¹⁴. Powyższy tekst jasno ukazuje pozytywną wartość pożycia seksualnego, o ile nie odrzuca ono prokreacji przez stosowanie środków antykoncepcyjnych. Mimo iż nadal

było tworzenie bóstw, które w relacjach seksualnych rodziły następnych członków boskiego klanu oraz dawały początek niebu, ziemi i w końcu rodzajowi ludzkiemu. Dopiero wizja Boga-Jahwe, który był postacią aseksualną, ukazała nowy trend w podejściu do seksualności. To człowiek bowiem posługuje się swoją płodnością, Bóg zaś stwarza *ex nihilo* (por. 2Mach 7,28). Różnica ta została wyakcentowana w wielu miejscach Pisma świętego, a jej głównym obrońcą stał się Ozeasz, który sprzeciwiał się prostytucji sakralnej w świątyni Pana, która służyła jako sposób wejścia w dialog z bogiem. Ozeasz natomiast ukazuje Jahwe jako oblubienca Izraela (por. Oz. 4,10-15), miłującego i wychowującego swój naród. Myśl tę kontynuowali inni prorocy i przetrwała ona do czasów nowotestamentalnych. Por. M. Babik, *Współżycie seksualne w nauczaniu biblijnym*, Kraków 2003, s. 17-47. Por. także K. Imieliński, *Seksuologia*, Warszawa 1989, s. 257-266.

¹¹ Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 42.

¹² Por. *De nuptis*, I, 17, 19.

¹³ Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, III, q. 62, a. 1 Warszawa 2000.

¹⁴ I. Ford, G. Kelly, *Contemporary Moral Theology*, t. II, Cork 1975, s. 180n.

teologowie opowiadali się za rygorystyczną wizją aktu seksualnego, nauczano także zgodnie z nową perspektywą. Odmową pomocą w tej kwestii okazało się rozszerzenie wiedzy o funkcjonowaniu ludzkiego ciała i procesie prokreacji¹⁵. Gdy wyjaśniło się, że związek między poszczególnymi aktami seksualnymi a poczęciem nie jest tak bezpośredni, jak nauczano do tej pory, należało zmodyfikować poglądy. Skoro Bóg dał człowiekowi cykl płodności, pozwalający na współżycie seksualne bez poczęcia się nowego życia, wniosek z tego płynie jasny, iż współżycie jako takie jest samo w sobie dobre i piękne¹⁶.

Sytuacja diametralnie zmieniła się w okresie reformacji protestanckiej. Doszło przede wszystkim do odrzucenia sakramentu małżeństwa i traktowania go jako instytucji naturalnej, która wyróżnia się spośród innych stanów i zawodów. Małżeństwo w rozumieniu protestanckim nie jest znakiem ustanowionym przez Boga¹⁷.

Współżycie seksualne małżonków nie stanowi przywileju stanu małżeńskiego, lecz jest obowiązkiem: „Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona. Nie unikajcie jedno drugiego, chyba że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie, potem znów wróćcie do siebie, aby – wskutek niewstrzeżliwości waszej – nie kusił was szatan” (1Kor 7,3-5). Bóg nakazuje regularność współżycia i wzajemną dyspozycyjność małżonków. O wiele częściej mąż inicjuje współżycie seksualne, dlatego żona powinna, w myśl przytoczonego powyżej tekstu biblijnego, dostosować się w miarę swoich możliwości do potrzeb męża, nawet jeśli sama w tym momencie nie czuje specjalnej potrzeby seksualnej. Częstotliwość współżycia seksualnego powinni określać sami małżonkowie, by oboje czuli się w pełni dowartościowani i mogli osiągnąć pełną satysfakcję. Wielu małżonków lekceważy podstawową wiedzę z dziedziny życia płciowego człowieka, twierdząc, że „praktyka” w zupełności im wystarczy. Doświadczenie jednak pokazuje, iż owa wiedza z zakresu fizjologii, odrębności psychicznej mężczyzny i kobiety oraz znajomość pewnych technik „gry miłosnej” jest czymś koniecznym i właściwym, by również w dziedzinie seksualnej małżeństwo mogło rozwijać się w radości i harmonii¹⁸.

Reasumując nasze analizy raz jeszcze należy podkreślić, że akt seksualny ze swej natury zmierza ku dobru małżonków i wyraża potrójny znak, który czyni go ludzkim: znak miłości, jedności i płodności. Realizując swe powołanie do miłości, małżonkowie dokonują tego także we wzajemnym oddaniu siebie, swoich ciał w darze drugiej osobie.

Życie płciowe jako znak miłości

Stwórca, dając życie mężczyźnie i kobiecie, oddaje ich sobie nawzajem w darze (Rdz 2,23-25). Ona staje się dla niego darem, a jego przyjęcie pozwala kobiecie odnaleźć samą siebie. „Męskość” przyjmując dar „kobiecości” pozwala na wzajemne odkrywanie się

¹⁵ Spermatoogeneza została odkryta w 1677 r., a w 1875 r. O. Hertwig wykazał jej funkcje. Por. I. Ford, G. Kelly, *Contemporary...*, dz.cyt., t. II, s. 185. Proces spermatogenezy prowadzi do powstawania plemników w organizmie mężczyzny. Por. K. Ostrowski, T. Krassowski, M. Pieńkowski, *Embriologia ogólna*, Warszawa 1973, s. 21-28.

¹⁶ Por. R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie współczesnym. Nauczanie społeczne Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II*, tłum. J. Grosfeld, Poznań 1995, s. 153-154.

¹⁷ Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, s. 51.

¹⁸ Por. A. K. Jankowiak, *Nie uchylajcie się od współżycia*, cz. 1, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/zaplanujrodzine/nieuchylajciesieodwspolzyciacz1, (data wejścia: 24.02.2003). Por. także A. K. Jankowiak, *Nie uchylajcie się od współżycia*, cz. 3, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/zaplanujrodzine/nieuchylajciesieodwspolzyciacz3, (data wejścia: 24.02.2003); A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 52. W zakresie technik „gry miłosnej” dopuszczalne są wszelkie zabiegi oralno-manualne oraz pieszczoty sfery genitalnej, o ile zmierzają do pełnego aktu seksualnego: wprowadzenie członka do pochwy, ruchy frykcyjne, złożenie nasienia w pochwie kobiety.

mężczyzny i kobiety¹⁹. Okrzyk wydany przez mężczyznę (por. Rdz 2,23) daje wyraz zachwytu, ale także odkrycie poprzez ciało pomocy i dopełniania dla mężczyzny. Męskość, jak i kobiecość realizują się bowiem w drugiej płci. Ciało więc odczytuje się w kategoriach daru dla drugiej, równej, choć odmiennej płci²⁰.

Biblijna „Pieśń chwały” na cześć miłości erotycznej znajduje się w *Pieśni nad pieśniami* (Pnp), księdze Starego Testamentu, która opisuje miłość dwojga ludzi poprzez poetycką metaforę ogrodu. Tekst ten nawiązuje bowiem do wizji raju jako miejsca rozkoszy, za którą tęskni człowiek (por. Pnp 4,12-13). Intymna relacja wyrażona jest w formie zaproszenia do ogrodu, gdzie mężczyzna może spożywać wyborne owoce. Mężczyzna przyjmuje zaproszenie swej oblubienicy (por. Pnp 4,12-5,1). Gdy są już bardzo blisko siebie, on opisuje jej usta porównując je do wybornego wina, ona zaś, przerywając mu, mówi, że „płynie ono delikatnie dla mego ukochanego, zwilżając wargi i zęby” (Pnp 7,10). Mężczyzna całując kobietę opiewa piękno jej warg, które przypominają najśłodszy miód, który można zbierać spod jej języka (por. Pnp 4,11). Ona z kolei wyznaje, że usta jej ukochanego są samą słodkością (por. Pnp 5,16) i pragnie jego pocałunków (por. Pnp 1,2). Oblubieniec porównuje swą ukochaną do drzewa palmowego, na które pragnie się wspiąć, by zrywać z niego dojrzałe owoce, ukryte pośród gałęzi. Mężczyzna zwraca swą myśl ku piersiom ukochanej, które pragnie smakować jak grona winne (por. Pnp 7,9). Gdy mężczyzna sięga po te owoce, kobieta poruszona wyznaje, że zapach jego ciała jest dla niej woreczkiem mirry i henny położonym wśród piersi oblubienicy (por. Pnp 1,13n). Mężczyzna spoczywając u boku ukochanej na łożu pośród zieleni, zachwyca się jej pięknem, wykrzykując w uniesieniu: „O, jak piękna jesteś przyjaciółko moja” (Pnp 1,15). Tych kilka przykładów obrazuje atmosferę *Pieśni nad pieśniami* pełną subtelnego i delikatnego erotyzmu. Całość intymnego opisu dopełnia pewna tajemniczość pełna niedopowiedzeń, co jeszcze bardziej oddziałuje na czytelnika²¹. „Wypowiadane przez oblubieńców słowa miłości koncentrują się więc na «ciele», nie tyle dlatego, że stanowi ono samo dla siebie źródło wzajemnej fascynacji, ale przede wszystkim dlatego, że na nim zatrzymuje się wprost i bezpośrednio owo przejęcie drugim człowiekiem, drugim — kobiecym lub męskim — «ja», które w wewnętrznym poruszeniu serca inicjuje miłość. Miłość też wyzwala szczególne przeżycie piękna, które koncentruje się na tym, co widzialne, chociaż ogarnia równocześnie całą osobę”²².

Miłość ukierunkowuje ludzkie pragnienia ku drugiej osobie i sprawia, że istota ludzka zmierza w sposób świadomy i dobrowolny do miłostnego zespolenia z osobą kochaną. Miłość małżeńska, która winna być miłością na wskroś ludzką i pełną, obejmuje swoim zasięgiem dobro całej osoby, umożliwiając nadanie duchowo-cielesnym środkom wyrazu szczególnej godności i przyjaźni małżeńskiej. Taka miłość, która łączy w sobie to, co ludzkie i Boskie, prowadzi do wolnego obdarowania się małżonków sobą nawzajem, które wyraża się w czułym odnoszeniu się do siebie oraz w aktach miłosnych, podejmowanych przez obojga małżonków. Każdy akt małżeński jest szczególnym wyrazem osobowej miłości, a przez to

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Wymiana daru ciała tworzy autentyczną wspólnotę*, Audiencja generalna 06.02.1980, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, nr 5. Por. także tamże, nr 2-3.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Objawienie i odkrycie oblubieńczego sensu ciała*, Audiencja generalna 09.01.1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań-Warszawa 1985, nr 4. Por. także J. Grzeškowiak, *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, A. L. Szafranski (red.), Lublin 1985, s. 29-30.

²¹ Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 146-147. Por. także R. Charles, D. Maclaren, dz.cyt., s. 148.

²² Jan Paweł II, „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”. *Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, T. Styczeń (red.), Lublin 1998, s. 84.

nabywa moralnej godności, ubogaca małżonków oraz przepelnia ich serca radością i wdzięcznością²³.

Istotną kwestią każdego aktu małżeńskiego jest nagość i towarzyszący jej ludzki odruch wstydu. Nagie ludzkie ciało jest darem, ale tylko dla osoby kochanej, gdyż tylko „klucz miłości” może otworzyć bramy ludzkiego wstydu. Wstyd chroni wartości seksualne przed „możliwym ich użyciem”, dlatego nie spotyka się odruchu wstydu u dzieci, które jeszcze nie pojmują wartości seksualnych. Wraz z dorastaniem zaczynają one odczuwać wstyd seksualny, który nie został im narzucony przez środowisko, lecz wynika z osobowości człowieka. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna odczuwają wstyd, lecz jego przebieg jest różny. U mężczyzn bowiem, gdzie doznania zmysłowe są o wiele silniejsze, mniejsze jest odczucie wstydu niż u kobiet. Dlatego przyjmuje się, że kobiety w pewnym sensie są czystsze. Miłość jednocząca dwoje małżonków absorbuje naturalny odruch wstydu wobec czystego spojrzenia współmałżonka, który pragnie aktem miłosnym uszanować ciało drugiej osoby. Na określenie tych relacji używa się określeń *uti* i *frui*, które wyrażają postawę człowieka względem drugiej osoby. Pierwsze z nich oznacza dążenie do przywłaszczenia i użycia. Drugie określenie wyraża natomiast radość bycia z drugim człowiekiem, pragnienie powierzenia mu swego ciała jako widzialnego znaku miłości i oddania. Dlatego już spojrzenie może określić czy współmałżonek traktuje drugą osobę przedmiotowo i chce użyć jej do zaspokojenia własnej pożądlivosti, czy też pragnie jej dobra, które chce wyrazić poprzez wspólnotę seksualną²⁴.

Miłość otwiera bramy prowadzące do zjednoczenia w miłosnym akcie małżeńskim. Prowadzi ona także do uwolnienia obojga małżonków od naturalnego wstydu seksualnego, który stoi na straży wartości tejże sfery, która przeznaczona jest tylko dla tej jedynej kochanej osoby.

Akt seksualny – widzialnym znakiem jedności

Mężczyzna i kobieta jednoczą się w małżeństwie, czego wyrazem jest także współżycie seksualne. „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Użyte tu hebrajskie słowo *dabak* oznacza w dosłownym tłumaczeniu „przylepić się”. Słowo to zostało także wielokrotnie użyte w tym samym znaczeniu w odniesieniu do Boga-Jahwe (por. Pwt 10,20. 11,22. 13,5. 30,2; Joz 22,5). Słowo to wyraża więc w pełni osobową więź, zarówno w sferze ducha, jak i ciała²⁵.

Z punktu widzenia etycznego chodzi o to, by nie odwracać naturalnego biegu wydarzeń. Fundamentem bowiem zjednoczenia małżeńskiego jest obiektywna miłość, która uprawnia do podjęcie współżycia seksualnego. Warto w tym miejscu przybliżyć rozróżnienie miłości obiektywnej i subiektywnej. Miłość subiektywna jest jakimś stanem psychologicznym, przeżyciem wywołanym przez wartość seksualną, która została odkryta w drugiej osobie. Natomiast miłość o profilu obiektywnym jest faktem międzyosobowym, pewną wzajemnością i przyjaźnią opartą na wspólnocie w dobru. Miłosne zjednoczenie małżonków, aby nie stało

²³ Por. J. Enichlmayr, *Narodziny przymierza małżeńskiego*, w: Jan Paweł II, „*Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*”. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała, T. Styczeń (red.), Lublin 1998, s. 360. Por. także K. Imieliński, *Erotyzm*, Warszawa 1973, s. 57; J. Troska, *Moralność...*, dz.cyt., s. 77.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Pomiędzy darem a przywłaszczeniem*, Audiencja generalna 23.07.1980, nr 1 w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 113-114. Por. także Jan Paweł II, *Świadomość sensu ciała i pierwotna niewierność*. Audiencja generalna, 30.01.1980, nr 3, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 91; K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 59-60; tamże, s. 158-159; Jan Paweł II, *Człowiek-osoba w wolności miłowania staje się darem*. Audiencja generalna 16.01.1980, nr 3, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 62; W. Półtawska, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, „*Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*”. Chrystus odwołuje się do „początku”. O Jana Pawła II teologii ciała, T. Styczeń (red.), Lublin 1981, s. 205-211; W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa...*, dz.cyt., s. 20; A. Marcol, *Etyka życia seksualnego...*, dz.cyt., s. 75.

²⁵ Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznaną*, Warszawa 1999, s. 149.

się „możliwym przedmiotem użycia”, musi mieć określony cel, którym jest prokreacja – otwartość i gotowość na przyjęcie ewentualnego potomstwa²⁶.

W Eucharystii dokonuje się swoiste zjednoczenie człowieka z Bogiem, Eucharystia objawia się bowiem „jako zwieńczenie wszystkich sakramentów, dzięki którym osiągamy doskonałą komunię z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z Jednorodzoną Synem dzięki działaniu Ducha Świętego. /.../. W Eucharystii w odróżnieniu od każdego innego sakramentu tajemnica komunii jest tak doskonała, iż prowadzi do szczytu wszelkich dóbr, to tu znajduje swój kres wszelkie ludzkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonale zjednoczenie z nami”²⁷. W Eucharystii następuje owo tajemnicze przeniknięcie i zespolenie Chrystusa z człowiekiem. Dokonuje się ono nie tylko w sferze ducha, ponieważ Ciało Chrystusa przyjmujemy w sposób fizyczny, jako swoisty pokarm. Tak więc owo zjednoczenie przebiega na dwóch poziomach: fizycznym, poprzez ciało, które przyjmuje Eucharystię oraz duchowym, gdyż Chrystus jako istota duchowa działa w sferze ludzkiego ducha. Analogiczne zjawisko zachodzi w komunii małżeńskiej, jak wyznaje pewna kobieta: „Dowiódł mi, że mnie kocha. Gdy jest w moim ciele, istnieję tylko dla niego, należę tylko do niego. Dla mnie kochać to jest coś bardzo pięknego, jeśli człowiek jest z kimś, o kim wie, co czuje on do ciebie w swoim sercu”²⁸. Wprawdzie nie po każdej Komunii świętej człowiek może podpisać się pod tego rodzaju słowami, to jednak ukazana w tych dwóch tekstach analogia jest bardzo wymowna. Chrystus w Eucharystii oddaje się człowiekowi, zaś w zjednoczeniu seksualnym małżonkowie powierzają się sobie nawzajem. Motywem przewodnim obu aktów jest miłość, która sprawia, że osoba ludzka dąży do zjednoczenia z obiektem swojej miłości.

Psychologia zna zjawisko „doznań szczytowych”, wśród których wyróżnia się narodziny dziecka czy śmierć osoby kochanej. Człowiek ma wtedy wrażenie bycia blisko Absolutu. Do takich zjawisk może należeć także akt seksualny, który może stać się okazją do zjednoczenia z Bogiem. Akt małżeński w tym kontekście staje się modlitwą ciała²⁹.

Biblijnym obrazem takiego zjednoczenia jest małżeństwo Tobiasza i Sary. W obliczu niebezpieczeństwa ze strony złośliwego ducha Asmodeusza, który zabił kolejnych siedmiu mężów Sary w czasie nocy poślubnej, a teraz zagraża Tobiaszowi, oboje zwracają się do Boga w następującej modlitwie: „Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych, i niech będzie uwielbione imię Twoje na wieki przez wszystkie pokolenia! Niech Cię uwielbiają niebiosa i wszystkie Twoje stworzenia po wszystkie wieki. Tyś stworzył Adama i stworzyłeś dla niego pomocną ostoję – Ewę, jego żonę, i z obojga powstał rodzaj ludzki. I Ty rzekłeś: Nie jest dobrze być człowiekowi samemu, uczynimy mu pomocnicę podobną do niego. A teraz nie dla rozpusty biorę tę siostrę moją za żonę, ale dla związku prawego. Okaż mi i jej miłosierdzie i pozwól razem dożyć starości! I powiedzieli kolejno: Amen, amen!” (Tb 8,5-8).

Klimat miłości Sary i Tobiasza diametralnie się różni od namiętnych wyznań *Pieśni nad pieśniami*. Wspólna modlitwa małżonków i zaproszenie Boga do ich współżycia pogłębia

²⁶ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 32. Por także tamże, s. 113-114.

²⁷ Jan Paweł II, Encyklika „Ecclesia de Eucharistia”. O Eucharystii w życiu Kościoła, Watykan 2003, nr 34. Por. także *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1382, 1391-1392, 1416; Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია, 28.05.1992, nr 5-6, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, Z. Zimowski, J. Królikowski (red.), Tarnów 1995, s. 392-393.

²⁸ D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, dz.cyt., s. 127. Por. także K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 92; S. B. Giraldo, *Małżeństwo jako wspólnota. Źródła trudności, stan aktualny i perspektywy na przyszłość*, „Homo Dei” 267(2003) z. 2, s. 60-61; J. Troska, *Moralność...*, dz.cyt., s. 69; A. Leonard, *Ciało, osoba...*, dz.cyt., s. 92. Autorka tegoż listu uważa, że kapłani nigdy nie będą w stanie zrozumieć do końca sensu Eucharystii, ponieważ nigdy nie doznali miłosego zjednoczenia z kobietą. Ekstaza, której doznaje w miłosnym zjednoczeniu z drugą osobą, powinna przypominać stan zjednoczenia z Chrystusem w komunii świętej. Por. D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, dz.cyt., s. 128.

²⁹ Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 196-197.

znaczenie aktu seksualnego, który jest rozumiany nie tylko jako znak miłości, lecz także jako czas i miejsce obecności Boga³⁰. „Można powiedzieć, że wraz z tą modlitwą zarysowuje się właściwy dla sakramentu wymiar liturgii, której słowo jest słowem mocy. W tym słowie liturgii dopełnia się sakramentalny znak małżeństwa, zbudowany w jedność mężczyzny i kobiety. Tobiasz i Sara przemawiają językiem szafarzy sakramentu, świadomych tego, że w przymierzu małżeńskim mężczyzny i kobiety właśnie poprzez «mowę ciała» wyraża się i urzeczywistnia tajemnica, która ma swe źródło w Bogu samym»³¹. Modlitwa Sary i Tobiasza jest modlitwą uwielbienia i dziękczynienia. Oboje dziękują Bogu za stworzenie i w tym kontekście jako mężczyzna i kobieta pragną, zgodnie z pierwotnym zamysłem Stwórcy, stać się „jednym ciałem”. Wzajemne zjednoczenie męża i żony winno stać się prawdziwym zjednoczeniem dusz – wzajemnym darem dla siebie. Małżonkowie proszą, by mogli wytrwać w miłości przez całe życie. Wypowiedziane na końcu *Amen* wypełnia się mocą wypowiedzianego słowa, za którym stoi autorytet samego Boga. Obecność Stwórcy wypełnia ich małżeńskie łoże, a śmierć do tej pory w nim panująca zostaje pokonana³².

Jedność małżeńska wyrażona w akcie seksualnym jest odbiciem jedności Trójcy Świętej oraz tej jedności, jaką człowiek nabywa w sakramentach, a szczególnie w komunii Eucharystycznej. Bóg schodząc w ludzkie sprawy, podnosi je i nadaje im właściwą godność, a tym samym przenika je sobą tak, że stają się święte. Akt małżeński jest aktem zaproszenia skierowanym ku Bogu, który jako dawca miłości, jedności i życia, ma w nim swój udział.

Prokreacyjny wymiar pożycia seksualnego

Każdy akt seksualny powinien być otwarty na płodność, czyli małżonkowie muszą mieć świadomość słowa „może”, które w ich umyśle musi rozbrzmiewać wołaniem: „mogę być ojcem”, „mogę być matką”. Bez tej świadomości relacje seksualne są nieusprawiedliwione, gdyż opierałyby się tylko na wartości *sexus*, nie zaś na afirmacji i wartości osoby ludzkiej³³.

Istotą Boga jest życie. Bóg sam jest życiem. Prokreacja więc jest wejściem w istotę Boga-Życie. Małżonkowie uczestniczą w szczególnej tajemnicy życia, do której dopuścił ich Stwórca. Nakaz Boży skierowany do pierwszego człowieka zobowiązuje go do podtrzymania życia na ziemi (por. Rdz 1,28). Zatem przez prokreację mężczyzna i kobieta uczestniczą w dziele stworzenia, a więc mogą patrzeć na siebie jako na rozumnych współtwórców nowego człowieka. Każdy akt seksualny, oprócz wymiaru cielesnego, powinien wpływać z duchowej miłości. Moment poczęcia się nowego życia jest także momentem poczęcia się nowego ducha, który substancjalnie jest złączony z ciałem. Bez tego faktu niemożliwe jest zrozumienie, jak ludzki embrión może rozwijać się w łonie kobiety-matki³⁴. W akcie seksualnym małżonków dokonuje się spotkanie dwóch porządków: porządku natury, zmierzającego do rozrodczości, oraz porządku osobowego, który wyraża się w miłości osób i dąży do pełni jej realizacji. Żaden z przedstawionych powyżej porządków nie może istnieć samodzielnie, w oderwaniu od drugiego. Akt seksualny zyskuje miano aktu osobowego, jeśli oba porządki wzajemnie się przenikają. Dzieje się tak na podstawie świadomego wyboru, a wraz z decyzją o podjęciu współżycia, małżonkowie wybierają także możliwość poczęcia nowego życia. Tylko wtedy ich współżycie nabiera charakteru osobowego³⁵. W akcie

³⁰ Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 178-179.

³¹ Jan Paweł II, *Sakrament...*, dz.cyt., s. 104-105.

³² Por. tamże, s. 179-180.

³³ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 205. Por. także J. Troska, *Moralność...*, dz.cyt., s. 69; K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 226-227; R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie...*, dz.cyt., s. 162.

³⁴ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 53. Por. także J. Szlaga, *Małżeństwo jako przymierze*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”*. *Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, T. Styczeń (red.), Lublin 1998, s. 205-206; J. Troska, dz.cyt., s. 69.

³⁵ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 203-204.

seksualnym dokonuje się tajemnica poczęcia, w którą oprócz zaangażowania małżonków wkracza także Bóg ze swoją mocą stwórczą – ożywczym tchnieniem.

Miłość małżonków pozostaje płodna nawet wtedy, gdy z różnych względów małżonkowie nie mogą mieć dziecka, gdyż ubogaca świat innych ludzi, a poprzez adopcję może stać się płodną w wymiarze duchowym. Obdarzając bowiem cudze dziecko miłością, jak własne, małżonkowie stają się dla niego płodni w sensie duchowym, gdyż dają mu nowe życie: życie miłości, ciepła rodzinnego, troski i radości bycia z innymi³⁶.

Ponieważ najskuteczniejszą, a jednocześnie najbardziej popularną metodą obserwacji cyklu miesięczkowego jest metoda wielobjawowa, poświęćmy jej nieco uwagi. Polega ona w ogólnym zarysie na równoczesnym obserwowaniu PTC, śluzu i szyjki macicy. Sztuka Naturalnego Planowania Rodziny polega w głównej mierze na umiejętności zapisania na karcie obserwacji poczynionych pomiarów oraz ich właściwej interpretacji. Tej sztuki można nauczyć się pod okiem fachowców, obserwując własny cykl miesięczkowy.

Naturalne metody regulacji poczęć nie powodują żadnych ubocznych skutków. Z punktu widzenia medycyny³⁷ stanowią idealny i naturalny środek pomagający odpowiedzialnemu planowaniu rodziny.

Dla wielu ludzi jedyną racją przemawiającą za doбором metod czy też środków zapobiegających niepożądaney ciąży jest ich skuteczność i dostępność. Dlatego warto nieco uwagi poświęcić temu zagadnieniu. Aby lepiej zobrazować skuteczność metod naturalnych, zestawiono je z niektórymi metodami antykoncepcyjnymi:

Skuteczność metod regulacji poczęć (Liczba nie planowanych ciąż na 100 kobiet rocznie)³⁸	
Metoda	Liczba ciąż
Stosunek przerywany	10-38
Igrygacja pochwy	21-36
Krażek gumowy z maścią	4-36
Maść albo tylko galaretka	7-42
Prezerwatywa	4-19
Kalendarz	6-14
Środki wewnątrzmaciczne	3-5
Mierzenie temperatury	0,5-1,3
Metoda objawowo-termiczna	do 0,7
Pigułka	0,7-1

Z przedstawionej powyżej tabeli widać w sposób jednoznaczny, iż naturalne metody regulacji poczęć są skutecznością dorównują pigułce hormonalnej.

Wiele małżeństw usprawiedliwia odrzucenie naturalnych metod trudnościami, jakie napotykają w stosowaniu naturalnych metod regulacji płodności. Oto niektóre przykłady i próba odpowiedzi na postawione kwestie.

Trudności w stosowaniu metod naturalnych³⁹	
Trudności	Sposoby rozwiązania

³⁶ Por. J. Troska, *Moralność...*, dz.cyt., s. 70.

³⁷ Por. Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski*, Warszawa 1985, s. 317.

³⁸ I. Trobisch, *Być kobietą...*, dz.cyt., s. 67. Por. także W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar płci*, Kraków 1999, s. 96.

³⁹ O trudnościach i mitach związanych ze stosowaniem naturalnych metod regulacji płodności mówi także: tamże, s. 89-94.

Brak wiedzy (myślenie statystyczne, mit nieregularnych cykli, mit podwójnej owulacji)	Istnieje wiele publikacji na ten temat, a przede wszystkim kursy, które dają tę wiedzę.
Bariera ze strony lekarzy.	Oczywiście istnieje takie przekonanie, jednakże są lekarze, którzy uznają metody naturalne, jako najbardziej skuteczne i etyczne.
Brak wychowania i samowychowania (mężczyzn, kobiet).	Prawdziwa miłość kieruje się dobrem drugiej osoby, a tym samym jest ofiarna, zdolna do wyrzeczeń, jakich wymaga okres wstrzemięźliwości ⁴⁰ .
Źle pojęta wolność seksualna (mit orgazmu, biologizacja, mit spontaniczności).	Wolności nie można sprowadzić do formy absolutnej w oderwaniu od prawdy i dobra. Wolność jest darem i ciężarem, obrazem i podobieństwem do Boga ⁴¹ .
Brak motywacji (brak refleksyjności).	Motywacją dla człowieka wierzącego powinno być sumienie, a także troska o zdrowie oraz zachowanie nienaruszonych relacji, których podstawą winna być miłość, a nie popęd seksualny.
Trudne.	Każda rzecz na początku wydaje się trudna. W Indiach Matka Teresa uczyła proste wieśniaczki tej metody ⁴² .
Nikt tego nie stosuje.	Wiele małżeństw stosuje tę metodę na całym świecie.
Trudność w powstrzymaniu się od współżycia w okresie płodnym.	Stosowanie tej metody od początku usposabia kobietę do opanowania narastającego w tym okresie popędu seksualnego ⁴³ . Okres wstrzemięźliwości wymaga od małżonków innych form okazywania sobie czułości jako znaku bliskości i miłości ⁴⁴ .

Z powyższego zestawienia wynika, iż rzekome trudności są mitami, jakie krążą w społeczeństwie, zaś w wielu przypadkach w grę wchodzi jedynie ignorancja i niechęć do podjęcia jakiegokolwiek wysiłku, by zapoznać się z techniką naturalnego planowania poczęć.

Okresowa wstrzemięźliwość, kiedy małżonkowie nie powinni współżyć ze względu na okres płodny, powoduje, że małżeństwo coraz bardziej staje się otwarte na płodność, zaś życie w rytmie cyklicznej płodności sprawia kobiecie ogromną radość i satysfakcję. Ponadto okresowa abstynencja seksualna prowadzi małżonków do dialogu na temat innych spraw życia małżeńskiego, co znacznie poprawia relacje w innych dziedzinach życia. Para małżeńska żyje w nieustannym zachwycie dla cudu stworzenia ciała kobiety, w którym wszystko z taką pieczołowitością zostało zaplanowane⁴⁵.

⁴⁰ Por. J. Laskowski, *Odpowiedzialny wybór małżonka*, Warszawa 1993, s. 66-67.

⁴¹ Por. P. Góralczyk, *Falszywe wizje ludzkiej wolności*, „Ateneum Kapłańskie” 130(1998), z. 3/535, s. 341. Por. także M. Dziewiecki, *Człowiek w obliczu wolności*, www.szkoły.edu.pl/szydlowiec/mardzie/text/czl_woln.html, (data wejścia: 05.11.2002).

⁴² Por. W. Skrzydlewski, *Seks, wolność, miłość*, Kraków 2001, s. 69.

⁴³ Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny...*, dz.cyt., s. 133-134.

⁴⁴ Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz.cyt., s. 254-256.

⁴⁵ Por. J. Enichlmayr, *Narodziny przymierza...*, dz.cyt., s. 359.

Życie płciowe małżonków przebiega na dwóch płaszczyznach: biologicznej i osobowej. Pierwsza z płaszczyzn charakteryzowana jest przez cykliczność płodności kobiety i zdolność prokreacyjną obojga. Druga zaś w akcie seksualnym wyraża wzajemne oddanie siebie małżonków w darze, którego źródłem jest ich miłość. Pragnienie zjednoczenia fizycznego z osobą kochaną znajduje swoje wyjaśnienie w naturalnej skłonności człowieka do bycia w orbicie osób kochanych. Ten zaś szczególny wymiar bycia „z” i „dla” drugiej osoby czyni akt seksualny na wskroś ludzkim, a tym samym zgodnym z Bożym zamysłem.

Słowa klucz

Małżeństwo, seksualność, teologia moralna, etyka seksualna

Nota biograficzna

Dr Jerzy Szyran OFMConv – ur. 17.10.1968. Doktor teologii moralnej. Autor wielu publikacji z zakresu teologii moralnej na łamach kwartalnika „Collectanea theologica”, „Rocznika teologicznego *Lignum vitae*” oraz na katolickiej stronie internetowej *Mateusz*.

Streszczenie (tylko to po angielsku)

Niniejsza publikacja zatytułowana *Akt małżeński: prawda i znaczenie*, stanowi próbę teologicznego spojrzenia na akt seksualny, który w dzisiejszych czasach został zdeprecjonowany i sprowadzony do poziomu przyjemności fizjologicznej. Autor kolejno ukazuje znaczenie aktu małżeńskiego, jako widzialnego znaku miłości małżeńskiej, która scala małżonków w jedno ciało. Przedstawia wymiar jedności dwojga, którzy w tym akcie stają się jednością w sensie duchowym i fizycznym. A także ukazuje prokreacyjny wymiar pożycia seksualnego, podkreślając znaczenie naturalnych metod regulacji poczęć.